

## Wspomnienie...

### Wspomnienie o profesorze Jerzym Antychowiczu

Kiedy był dzieckiem i ktoś pytał, gdzie się urodził, wówczas odpowiadał bez wahania – w Kutnie. Spędził tam pierwsze pięć lat życia, które miały wpływ na późniejsze zainteresowania i pozostawiły niezatarty ślad w Jego pamięci. Tak naprawdę urodził się w Warszawie 3 lipca 1939 roku.

Pierwsze lata dzieciństwa spędzone w lecznicy zwierząt w Kutnie wywarły na małym chłopcu wystarczająco duże wrażenie, aby już w wieku kilku lat postanowić, że zostanie lekarzem weterynarii, tak jak Jego ojciec Aleksander. Często wspominał jak z bezpiecznego miejsca obserwował pracę ojca przy porodach, leczeniu kolek, opatrywaniu ran, a nawet próbach przeprowadzania operacji wewnętrznych u koni. Nie przerażała Go sekcja dużych zwierząt. Wprost przeciwnie, nie mógł się doczekać, kiedy będzie okazja „podglądania” pracy ojca. Nie pomagały próby odciągania od „operacji”, bo przecież w tym koniu było tyle ciekawych rzeczy dla małego chłopca.



Po wojnie rodzina przeniosta się do Warszawy. Mały Jerzy miał masę różnorodnych zainteresowań. Większość z nich dotyczyła zwierząt; niektóre nawet usiłował hodować, w małym mieszkaniu, na trzecim piętrze warszawskiej kamienicy. Niezwykle pasjonującym zajęciem dla chłopca w tamtych czasach było zbieranie niewypałów. Interesowało Go niemal wszystko, oczywiście oprócz obowiązkowych lekcji szkolnych. Rodzice tracili niewątpliwie dużo zdrowia i nerwów, aby przekonać Go o tym, że najważniejsze w życiu człowieka jest zdobywanie wiedzy. Aleksander Antychowicz był człowiekiem bardzo uczciwym, odpowiedzialnym, punktualnym i pracowitym – tego również wymagał od syna. Po latach był wdzięczny ojcu za różne „lekcje wychowawcze”, chociaż wtedy patrzył na to zupełnie inaczej.

W roku 1964 Jerzy Antychowicz uzyskał dyplom lekarza weterynarii oraz świadectwo ukończenia 4-letniej szkoły English Language Collage w Warszawie. Wkrótce rozpoczął pracę w Zakładzie Chorób Ryb Państwowego Instytutu Weterynarii, gdzie pracował do emerytury. Zawsze uważał, że asystent w Zakładzie Chorób Ryb, zanim zacznie badania dotyczące jakiejś wąskiej dziedziny powinien wszechstronnie przestudiować anatomię i fizjologię ryb, technologię hodowli różnych gatunków ryb zarówno akwariowych, jak i konsumpcyjnych, oraz znać przemiany zachodzące w faunie i florze stawów oraz jezior. W czasie swojej pracy, podczas kilku krótkich wyjazdów zagranicznych, osobiście poznał najśłynniejszych wówczas ichtiopatologów, a mianowicie niemieckiego profesora Wilhelma Schäperclausa i włoskiego profesora Pietro Ghittino oraz dyrektora Instytutu Chorób Ryb, mieszczącego się w USA, profesora polskiego pochodzenia Stanisława Śnieżko. Kontakty z nimi, jak również ich świetnie opracowane książki naukowe, które dostał w prezencie pomogły Mu bardzo w tym pierwszym, trudnym okresie, rozwijać wiedzę i umiejętności. Wszechstronną wiedzę zdobywał również dzięki częstym kontaktom z Instytutem Rybactwa Śródlądowego, głównie z Panem profesorem Krzysztofem Goryczką oraz wyjazdom do gospodarstw rybackich. Bardzo cenił sobie kontakty z ichtiologami i rybakami, które były wielką encyklopedią wiedzy z dziedziny technologii i chowu ryb. Po pewnym czasie zaczęły się kontakty z hodowcami ryb akwariowych. Praktykę z zakresu chorób ryb ozdobnych zdobył hodując i lecząc własne ryby akwariowe. To szerokie podejście do problemu – ryba – środowisko – choroby, pozwoliło Mu prowadzić wykłady i ćwiczenia na Wydziale Weterynarii, Akademii Rolniczo-Technicznej (obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) w Olsztynie oraz Wydziale Weterynarii SGGW w Warszawie, a także dla studentów Wydziału Rybactwa Instytutu Zootechniki w Mydlnikach pod Krakowem. Wkrótce po rozpoczęciu cyklu wykładów w Olsztynie przygotował dla studentów dwa skrypty „Choroby ryb” (wspólnie z lek. wet. Romanem Nogajewskim) oraz „Elementy anatomii, fizjologii i hodowli ryb”. Zanim skrypty doczekały się realizacji, spotkał się z głosami protestu ze strony różnych sędziwych, czcigod-

nych profesorów tej poważnej akademii, którzy uważali, że przywilej pisania skryptów należy się profesorom, ewentualnie docentom, ale nie doktorom. Zdecydowane działania życzliwych ludzi, doprowadziły do wydania obu skryptów, które służyły później przez wiele lat nie tylko studentom weterynarii, ale również studentom ichtiologii oraz hodowcom ryb karpionych i pstrągowych, a nawet lekarzom weterynarii. Był autorem wielu książek, z których większość była ilustrowana Jego oryginalnymi fotografiami i rycinami. Ponadto był autorem lub współautorem licznych monografii, istotnych dla specjalistów chorób ryb i hodowców oraz bardzo licznych prac naukowych publikowanych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych.

Był organizatorem pierwszego w Polsce Referencyjnego Laboratorium Chorób Ryb, które funkcjonowało pod Jego kierownictwem w ramach Zakładu Chorób Ryb, a obejmowało swoim działaniem obszar całego kraju w zakresie zwalczania wirusowych chorób ryb u karpia i pstrągów. W jego rozwoju nie małą rolę odegrały osobiste kontakty profesora Jerzego Antychowicza z kierownikami laboratoriów referencyjnych chorób ryb krajów UE. Miał wyjątkowy dar nawiązywania kontaktów z ludźmi, chociaż jak często o sobie mówił, od dzieciństwa był bardzo nieśmiały.

Poza pracą w Instytucie oraz uczestnictwem w pracach Komisji Specjalizacyjnej jako kierownik Specjalizacji Choroby Ryb próbował znaleźć czas na rozwijanie swoich licznych pasji, które umożliwiały Mu odpoczynek od pracy umysłowej. Do nich zaliczały się, między innymi, wędkarstwo, fotografia i muzyka. Kochał przyrodę, lubił jeździć na wycieczki rowerowe oraz zbierać grzyby, no i kucharzem był podobno dobrym, tak przynajmniej twierdzi Jego syn Jurek.

Profesor Jerzy Antychowicz był człowiekiem bardzo uczciwym, o wielkiej wrażliwości i ogromnym poczuciu humoru, ale największą miłością jego życia była nauka, której poświęcił ponad 50 lat swojego życia. Dla niej zapominał o przyziemnych obowiązkach i rodzinie. Kiedy odszedł na emeryturę wciąż miał ogrom planów i pomysłów, którymi mógł obdzielić wielu pracowników naukowych. Jeszcze, gdy pozwalało mu zdrowie, publikował prace, głównie w Życiu Weterynaryjnym. Nawet podczas ciężkiego okresu choroby, którą znosił z pokorą i spokojem, planował dokończyć kilka prac. Wciąż miał nadzieję, że zdąży jeszcze raz się wybrać nad ulubiony staw wędkarski w Gospodarstwie Rybackim Kock, z którego prezesem był bardzo zaprzyjaźniony. W 2014 r. w obiekcie rybackim Sarny powstała Izba Tradycji Rybackiej im. prof. dr. hab. Jerzego Antychowicza, której przekazał wiele książek i eksponatów.

Zmarł 11 czerwca 2018 r. w Puławach. Zgodnie z Jego życzeniem został pochowany w Warszawie na Cmentarzu Wolskim Prawosławnym, w grobie z rodzicami, których bardzo często wspominał z ogromną dumą i miłością.

Pozostawił jedynego syna, na starcie dorosłego życia, którego bardzo kochał i z którym dzielił swoje pasje i marzenia.

**Maria Wejman**